

# DWUTYGODNIK DJECEZALNY



Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie . . . . . rub. 4.—  
Półrocznie . . . . . „ 2.—

WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

$\frac{1}{1}$  stronica . . . . . rub. 35  
 $\frac{1}{2}$  „ . . . . . „ 18  
 $\frac{1}{4}$  „ . . . . . „ 10  
 $\frac{1}{8}$  „ . . . . . „ 5  
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30

„Ut omnes unum sint.“  
Joan. XVII, 21.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie p. C. Osiński w Księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie i przez niego upoważnione osoby

Nr 8.

20 kwietnia (3 maja) 1910 roku.

Rok I

## RESURREXI ET ADHUC TECUM SUM, ALLELUJA!

Wraz z częstką Kościoła Powszechnego— z owczarnią naszą najbliższą, stańmy u Grobu Pańskiego w chwili, kiedy się tam odzywa rzewny śpiew: „Gloria Tibi Trinitas“!

I spójrzawszy po twarzach ludu, radośnie, a niecierpliwie oczekującego, aż wolno mu będzie zagrznieć potężnem „Alleluja“, przypomnijmy sobie, że w podniosłych obrzędach rezyrakcyjnych zmartwychwstaje, ręką ludzką pogrzebany, Bóg—i tu wyczuźmy, jak setki tysięcy serc wiernych w tej chwili uderzają w jeden zgodny akord wraz z kapłanami na cześć zmartwychwstałego Boga człowieka.

Ludzie ci, zapomniawszy trosk i bólu, waśni i drobiazgów życia szarego, przyszli do Grobu, ażeby zeń wyczerpać życie dla siebie. Jak ongi na puszczy i dziś łakną oni Chleba—i idą ku nam z ufnością,—i wyciągają dłonie po symbol zbawienia.

Na myśl tę i w nas ożyje młodzieńczy duch powołania, wróci zapalna gorliwość wiary kapłańskiej i obudzi się święte pragnienie samoofiary aż do tułactwa i kielicha piołunów, byleby Chrystus zmartwychwstał—żył—i królował w owczarniach naszych.

Więc zmartwychwstańmy wszyscy dziś: z owczarnią kapłan-pasterz razem! —

I ta płomienna, żywa wiara w triumf Prawdy —

I ta nadzieja lepszych dni — niech w nas rozżarzy miłość Krzyża —

A poświęcenie nasze zdobne w czyny,

niech idzie przez rozłogi ojczystych ziem ku wsiom—i siolom—i pałacom,—ku chatom, niegdys zapomnianym —

Niech na nizinach tych społecznych dłoń kapłana wznieci Ognie Boże, by roztopiły bratni chłód.

Już wielki czas!

Niech żazna katolicki lud, czem jest kapłańska święta miłość Krzyża — Ewangelji — i Owczarni.

Resurgat Christus in nobis!

On odpowie: Et resurrexi et adhuc tecum sum. Alleluja!

## DZIAŁ OFICJALNY.

### AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

#### 1. Ordo servandus in relatione de statu Ecclesiarum.

(c. d.)

48. Utrum adsint de clero qui rebus politicis et factionibus civilibus immodice et indubite se immisceant, cum offensione aliorum et spiritualis ministerii detrimento: et quid factum sit, aut fieri possit ut intra iustos limites contineantur.

Et in dioecesibus ubi vivunt catholici variorum rituum, aut diversae linguae, vel nationis, an idcirco adsint in clero contentiones et aemulationes: quid fiat ut existinguantur, et spiritus Christi in omnibus inducatur.

49. Utrum, quod Deus avertat, aliquis habeatur sacerdos qui vitam minus honestam agat, aut agere publice videatur; vel cui impu-

tetur aliquod aliud crimen post ultimam relationem dioecesanam patratum.

Nullane habeatur, quam Ordinarius sciat aut suspicetur in suo clero, violatio legis de observandis et vitandis in satisfactione missarum manualium.

Caveantne sacerdotes nedum a libris, sed etiam a diariis irreligiosis vel impiis legendis, nisi gravis et legitima causa intercedat.

50. Quid factum sit tum ad salutarem lapsorum correctionem, tum ad scandali (si adfuerit) reparationem.

Utrum et quoties suspensio ex informata conscientia in quinquennio irrogari debuerit; quo fructu; et quaenam sit regula quae in hoc adhibetur.

51. Utrum generatim clerus sive ex eleemosynis missarum, sive ex aliis ministerii spiritualis proventibus, aut ex beneficiis ecclesiasticis habeat quo honeste vivere possit.

#### Cap. VI. De capitulis.

52. Utrum adsit cathedrale canonicorum capitulum; quod canonicis et dignitatibus constet; et an adsint theologi et poenitentarii officia.

55. Utrum, et a quo tempore capitulum suas habeat constitutiones legitime approbatas, et an eas servet.

56. Quale sit chorale servitium tam pro recitatione divini officii quam pro missae conventualis celebratione; quotidianumne iuxta commune ius, an potius intermissum: et quo indulto.

57. Utrum, et quot adsint canonici honorarii: an excedant numerum a sacris canonicis statutum.

58. Deficiente cathedrali capitulo, an habeatur consultorum collegium; quot personis constet; quibus allis ministeriis iidem vacent; et an ita proximi sint civitati episcopali ut facile congregari possint.

59. Quanam canonici vel consultores existimatione gaudeant in dioecesi. Utrum ipsi concordet inter se et cum Ordinario sint; an potius aliquid Ordinarius habeat, quod eorum de agendi ratione doleat.

60. An Ordinarius eos rite convocet, ut in negotiis maioris momenti consilium vel consensus iuxta sacros canones requirat.

61. Utrum, sede vacante, capitulum libere

procedere possit ad vicarii capitularis electionem; an potius, sede vacante, alia sit consuetudo providendi dioecesis regimini, quaenam sit, et quonam iure vigeat.

(c. d. n.)

**2. Paschał** ma być poświęcony w Wielką Sobotę przez tego djakona, który potem usługuje do Mszy świętej. W braku djakona poświęca go sam kapłan, ale przed poświęceniem ubiera się w stułę (po djakońsku) i dalmatykę białego koloru. Paschału nie należy obwijać wstążką lub ręcznikiem pomiędzy granami, jak to się robi w niektórych parafjach naszej diecezji, jak również nie można go obnosić w czasie procesji. Zapala się paschał w czasie Mszy św. i niesporów (nie tylko w czasie Ewangelji, ale przez całą Mszę i nieszpory) przez trzy dni Wielkanocne, w sobotę przed niedzielą przewodnią i we wszystkie niedziele aż do Wniebowstąpienia Pańskiego (Decr.: 20 gr. 1783—2524 ad 3), oraz w uroczystości, gdzie jest zwyczaj (Decr. 19 maja 1607 r. — 235 ad 11).

**3. Przenoszenie prywatne Najśw. Sakram.** z jednego ołtarza na drugi, jak i odnoszenie dla wystawienia uroczystego, albo udzielenia błogosławieństwa powinno się odbywać nie w monstrancji, ale w specjalnie przeznaczonych do tego Kustodji (in capsula aut in sphaera) okrytej welumem naramiennym (Decr.: 2 czerwca 1883 r. — 3576 ad 12).

### CZYNNOŚCI ORDYNARJATU.

#### 1. Odezwa Delegacji Apostolskiej w Persji.

Pod datą 7 kwietnia r. b. Nr 1953, otrzymaliśmy z Kurji Biskupiej odezwę, którą tu podajemy dosłownie:

„Delegatio Apostolica Urmiae in Perside 1 Februarii 1910. Illustrissime et Reverendissime Domine. A pluribus partibus mittuntur nobis querelae et interrogationes, praesertim a Reverendissimis Episcopis vel sacerdotibus, de nonnullis personis ecclesiasticis vel laicis, quae, nostro nomine, sive privatis sive communibus necessitatibus, fidelium charitatem excitantes, eleemosynas multis modis expostulant, et quod vehementer dolendum est, stipendia missarum etiam exposcunt et aliquoties obtinent, quamvis interdicti et saepe laici sint.

Evidens est, hoc nostram Sanctam Religionem impetere et nostrum honorem, nostrumque ministerio maxime nocere. Ideo interrogantibus respondimus semper pluribus litteris privatis, tales personas ignavas esse, falsarias, mendaces, furaces, reiiciendas et auctoritati civili denuntiandas et tradendas. Nunc idipsum praesentibus litteris repetimus et confirmamus. Sic igitur consideranda est et tractanda quaecumque persona ecclesiastica vel saecularis, quae in istis regionibus nostro nomine pietatem publicam quocumque titulo decipit.

Haec sciat Amplitudo tua Illustrissima; et humiliter precamur ut communices illa aliis personis competentibus, et lingua vernacula traductione facta, juris publici facias ephemeridibus,

Ignoscere velit nobis Amplitudo tua, cui omnia fausta adprecamur.

† Thomas Audo	† F. Lesné
Arch. Urmiae	Delegatus Apostolicus
(L. S)	Persidis.
	(L. S.)

J. E. Ks. Administrator, ogłaszając niniejszą odezwę (9 kw. r. b. Nr 2000), nakazuje ściśle się do niej stosować.

**2. Kurenda J. E. Ks. Administratora**, w dniu 3 kwietnia r. b. pod Nr 1890, rozesłana do wszystkich księży djecezji wileń., zaleca skopjowanie napisów, znajdujących się po kościołach, kaplicach, cmentarzach i t. d., umieszczonych na tablicach grobowych osób duchownych, szlachty, również osób, które cieszyły się powszechnem uznaniem i stały się znanymi w historii. Kopje te na prośbę Departamentu ob. wyzn. mają być przesłane Wielk. Ks. Mikołajowi Michajłowiczowi, który ma je ogłosić drukiem.

**3. Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Jerzy Zimkus, wik. merecki,—na takąż posadę do Żosel, Ks. Nikodem Wojszutis, wik. żoselski, na czas. prob. do Kościeniewicz, Ks. Piotr Niewiarowski, wik. sokólski, na czas. prob. do Wasilkowa.

Z djecezji Żmudzkiej.

Wśród duchowieństwa djecezji Żmudzkiej zasły następujące zmiany: Ks. L. Kawłakis, wik. w Łuknikach, przemieszczony do Pojurza na fil.; Ks. K. Balsewicz z Pojurza—do Jurdan na prob.; Ks.

F. Bubliss z Jurdan—do Nowego Miasta (na Żmudzi) na prob.; Ks. J. Giniat z Nowego Miasta—do Pługian na prob.; Ks. W. Jarulajtis z Pługian—do Wiekszn na prob.; Ks. D. Mikszis, wik. w Bejsagole,—do Dobejk na prob.; Ks. P. Szymkiewicz z Dobejk—do Linkowa na wik.; Ks. K. Chrapowski, wik. w Kalwarji,—do Renowa na fil.; Ks. J. Szirwis z Renowa—do Pintyliszek na prob.; Ks. Zimblis, wik. ze Świadość,—do Łuknik na wik.; Ks. A. Samowicz, wik. w Dryświatach,—do Widz na wik.; Ks. M. Słabszyński, wik. w Widzach,—do Laukiesy na wik.; Ks. J. Janowski, wik. w Laukiesie,—do Kul na wik.; Ks. Jadwirszis, wik. w Szatach,—do Kupiszek na wik.; Ks. Kwiatkowski, wik. w Kupiszkach,—do Szat na wik.; Ks. W. Milwid, wik. w Czerwonym Dworze,—do Datnowa na wik.; Ks. J. Wiłaniszkis, wik. w Datnowie,—do Czerwonego Dworu na wik.; Ks. A. Szwojnicki, fil. w Świętobrościu,—do Poławenka na fil.

Mianowani dziekanami: Ks. J. Maciejowski, prob. Szwekszniański,—Retowskiego dekanatu, Ks. W. Jarulajtis, prob. Wiekszniański,—Wiekszniańskiego dekanatu i Ks. Dalecki, prob. Skopiski,—Abelskiego dekanatu.

Zmarli: Ks. Józef Zaleski, kan. Hon. proboszcz i dziekan Wiekszniański († 6 lutego); Ks. Józef Fiedorowicz, Kan. Hon., proboszcz Rakiski, dziekan Abelski († 13 marca) i Ks. Jan Jacewicz, proboszcz Pintyliski.

## DZIAŁ NIEOFICJALNY.

### POTRZEBA SAMOKSZTAŁCENIA.

Ojciec Św. Pius X w Encyklice *Acerbo nimis* przypomina: „że pierwszym obowiązkiem duszpasterzy jest nauczanie narodów“. Chcąc drugich nauczać, trzeba umieć samemu; ażeby coś umieć, potrzeba się uczyć. Tak się to logicznie spleta i tworzy wymowny komentarz do słów Zbawiciela: „*Docete omnes gentes*“.

Potrzeba nauczania powinna nas utwierdzać w ustawicznej pracy umysłowej. Powołanie nasze nie wymaga, byśmy byli uczonymi w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, jak nie wymaga, byśmy się specjalizowali w którejkolwiek gałęzi teologii, do czego, niedawnymi jeszcze czasy, zachęcał duchowieństwo francuskie pewien autor nieznanego nazwiska. Dzielił on Paryż na oddzielne parafje—historyków, egzegetów, dogmatyków i t. d., a każ-

dy proboszcz miał studjować wyłącznie przypadającą nań część nauki duchownej. Mimo najlepszych chęci, projektodawca zapomniał o zasadniczej i najważniejszej części apostołstwa, czyli o pracy nad duszami.

Celem wszystkich studjów naszych powinna być korzyść, jaka z nich wypływa dla dusz, powierzonych naszej pieczy: powinniśmy mieć tyle, ażeby wobec parafjan nauczać, wyklądać i bronić prawdy chrześcijańskiej, dając dowód, że ona „stoi twardo“, i wpajając dla niej powszechny szacunek.

Był czas, kiedy kształcenie się z wielkiem było połączone trudem. Książek było niewiele, a cena ich olbrzymia. Obecnie nie brak książek, ani pism. Mamy więc z czego wybierać i czerpać to wszystko, czego nam potrzeba dla szerzenia światła wkoło siebie.

Konieczność pracy nad sobą wypływa nadto z innych jeszcze pobudek, a mianowicie z natury powołania i obowiązków, które wymagają ciągłego rozszerzania horyzontów wiadomości naszych.

Lekarz, prawnik lub nauczyciel nie mógłby istnieć z nauką, nabytą na szkolnej ławie; jeśli przestanie czytać, szperać, badać i wzbogacać umysł nowym zasobem wiedzy, powaga jego naukowa coraz bardziej słabnąć będzie.

To samo się do nas stosuje: bez ciągłego odświeżania umysłu i ducha, pozostaniemy za innymi, i stracimy potrzebną nam powagę; działalność nasza wtedy stanie się szkodliwą, gdyż nieraz poddamy w wątpliwość istotę prawdy chrześcijańskiej, nie umiając jej należycie wyjaśnić, ani obronić.

Nie mamy prawa zasłaniać się pracą w innym kierunku, w rozmaitych gałęziach apostołstwa. Może to być, bezwątpienia, praca bardzo pożyteczna, lecz nie odpowiada radom św. Ambrożego: „*Ilia tempora, quibus ab ecclesia vacas, lectioni impendas*“. Nie przebywamy ustawicznie w kościele, konfesjonale, lub u łoża chorych; gdy więc wrócimy do domu, pracujemy nad sobą. Św. Alfons Liguori, pomimo wyteżonej pracy kapłańskiej, przez całe życie nie zaprzestał kształcenia umysłu swego, a od 38 roku życia zrobił votum: „nigdy czasu nie marnować“. Nie sięgając aż do ślubu, możemy jednak dążyć w jego ślady.

Nie szlibyśmy za duchem stanu naszego, gdybyśmy, po ukończeniu pracy w kościele, katechizacji, lub w szkole, powiedzieli sobie, jak urzęd-

nik po powrocie z biura, lub robotnik z warsztatu: „Skończyłem, nie mam dziś nic do zrobienia“. Oczywiście, powinniśmy mieć godziwą rozrywkę, jak mieliśmy ją w seminarjum — rekreacje i przechadzki; lecz cóż powiedzieć o tym kapłanie, któryby się zadowolnił widoczną i konieczną pracą, a napróżno strawił całą część życia, ukrytego przed okiem bliźnich którą, również poświęcił Bogu?

Kardynał Manning, w dziełku „Wieczne kapłaństwo“, w rozdziale „O wartości czasu“, zaznacza, że na siedemdziesięcioletnie życie kapłana, przypada dwadzieścia trzy lata snu, siedem lat na Msze i inne nabożeństwa: gdzie się podziewa pozostałe lat czterdzieści? „Zbawiennem byłoby dla nas, — dodaje — gdyby nam wciąż brzmiały w uszach słowa P. Boga do proroka:—*Quid hic agis Elia?*—(III Reg. XIX 9. 13), oraz inne:—*Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba abym był?*“? Potrzeba, byśmy się wciąż zajmowali sprawami Ojca Niebieskiego, a jeżeli możemy używać spoczynku lub rozrywki, to jedynie dla pokrzepienia sił na dalszą pracę“.

Nauka wzbudzi w nas nowe pojęcia. Skąd pochodzi lekkomyślność, płytkość tylu ludzi, jeśli nie z braku odświeżania umysłu? Nie mając zdrowych myśli, nie czrpiąc ich u drugich, zapominają, że dusza jest ogniskiem, które ustawicznie podsycać należy. Przeczytanie poważnej książki równa się, dla nich, przełknięciu gorzkiego lekarstwa, a przeczytanie gazety pochłaniania całą energię mózgową; umysł ich wyczerpuje się przez to, jak ciało niedostatecznie odżywiane. Obracając się wciąż w ciasnym kole, kurczy się, zanika i staje się pastwą wszelkich zgniłych idei, krążących w powietrzu, których tchnienie, na wzór mikrobów, podkopuje, tak szybko, wątły organizm.

Czego się uczyć?

W naszych warunkach, niezwykle trudnych dla wykształcenia teologicznego, to ostatnie nigdy prawie nie zostaje należycie w zakładzie duchownym zakończone: pozostają całe traktaty nieraz z Teologii Dogmat., Prawa Kanonicznego i Pisma św., prawie nietknięte. Jedna Teologia moralna, jako najpotrzebniejsza w pracy kapłańskiej, korzystała z przywileju, że się ją przechodziło w całości mniej lub więcej dobrze. Mamy więc ogromnie dużo rzeczy nie wykończonych w naszym wykształceniu teologicznem. Poza tem, większość z nas do Teologii przystępowała bez zaznajomienia się z Fi-

lozofiją scholastyczną, z całym aparatem przygotowawczym do niej; dlategośmy nieraz odczuwali ogromną trudność w nauce samej Teologii.

Oto przedmiot pracy w pierwszych latach po wyjściu z seminarjum—douchanie się tego, czego się nie zdążyło nauczyć za pobytu w zakładzie, i to koniecznie według podręczników używanych właśnie tam—dla osiągnięcia całokształtu wiedzy.

A dalej pogłębienie tego, czego się uczyło.

Po opuszczeniu seminarjum, młodzi kapłani, pragnący dalej się kształcić, mogą powtórzyć kursa przebyte, głębiej zbadać tę lub ową kwestję, znaną pobieżnie, lub poznać fakta historyczne, mało przez nich zbadane. Stałoby się to gruntowną i stałą podwaliną gmachu wiedzy. Są tacy, co się wymawiają od pracy nad sobą twierdzeniem, że brak im zdolności: mylą się bardzo, gdyż nawet najzdolniejsi mogą napotkać kogoś, który jest pochopniejszym do nauki, i łatwiej ją sobie przyswaja.

Nie sądźmy, że łatwo zdobędziemy naukę. Ciężar pracy równym jest dla nas, jak dla rolnika lub kamieniarza, jak twarde są bowiem kamienie i skiby ziemi, tak twarde mi bywają głowy i serca, które użyźnić mamy.

Nie każdy z nas mistrzów nauki tworzył z łatwością. Jeśli są tacy, którzy nie znają trudności, większa ich liczba niemało się nabiedzi, zanim napisze dzieło, tak potem podziwiane.

Niejeden znów powie, że żyjąc w pewnym otoczeniu (np. na wsi), nie widzi, dla siebie, potrzeby nauki: poco ślęczyć nad książkami, gdy mają do nauczania samych włościan i kilka osób pobożnych? Zapominają chyba, że Bóg wymaga od nich uzdolnienia do nauczania: „Docete“ i że nam każe korzystać z każdej sposobności kształcenia się. Jesteśmy, dla dusz nam powierzonych, szafarzami wiedzy i mamy względem nich obowiązki, a bez pracy nad sobą, czy potrafimy udzielić im wskazówek, do jakich mają prawo?

Pewien proboszcz z XVIII wieku mawiał często, że „musi wypiekać w piecu modlitwy i miłości bliźniego chleb duchowny, rozdawany swoim parafjanom, gdyż bez tego byłby surowym i nie mógł ich nasycić“. W ten sposób zapalał własny swój umysł i serce do pracy, a apostołstwo jego obfite przyniosło owoce. Gdyby liczba naszych parafjan najmniejszą była, nauka, czyniona z duchem miłości, nie pozostanie bezowocną, a każda dusza warta jest tej pracy.

Najliczniejsi z nas twierdzą, że nie mają czasu na własną naukę, i że godziny dziennie poświęcić jej nie mogą, a jednak najczęściej, w początkach naszego zawodu, mają ich tyle wolnych, jak może nigdy potem mieć ich nie będą. Prócz pewnych pór roku, kiedy jest wyjątkowo wiele zajęć, są takie, kiedy, na wsi, nie mamy prawie nic do roboty.

Nawet w czasach nawiększej pracy, czy nie mogliby mieć, na swym stoliku, łatwych dziełek, nie wymagających zbytniego wyteżenia umysłu, o treści historycznej lub społecznej, żywoty Świętych, przeglądy periodyczne i t. p., które wziąć i odłożyć można po kilku minutach? Te chwil kilka, które zwykle marnie nam schodzą, mogłyby być użyte mile i pożytecznie.

Wróćmy raz jeszcze do twierdzenia: „Nie mam czasu na naukę“. Brakłoby nam czasu na szperanie po dziełach uczonych, na układanie ksiąg lub odczytów, lecz mamy go dosyć, by dokończyć swego wykształcenia, jako kapłani.

Poszukajcie dobrze, a czas się znajdzie. Zobaczmy najpierw, ile go ginie na absolutne próżnowanie. Brak nam czasu, bo nie mamy porządku. Pochodzi to stąd, że kiedy w seminarjach każda godzina jest ściśle oznaczona, idąc w świat, stajemy się panami swego czasu i sami musimy określać swe codzienne zajęcia, poza godzinami nabożeństwa. Często brak nam odwagi do ograniczenia własnej swobody. Chodzi się z kąta w kąta, czeka ostatniej chwili do spełnienia obowiązku, a kiedy się go zbyło pośpiesznie, gorączkowo, mówi się potem: „Nie miałem czasu“. Powiedz raczej: „Nie chciałem go mieć“. Nieporządek polega też na pełnieniu innych czynności, niż te, które są nam nakazane. Daleki kurs w interesie, któryby się dał listownie załatwić, długie wizyty, nauki miane w różnych miejscach, mających własnych proboszczów lub kapelanów i t. d. — oto co pochłania nieraz czas bez wielkiego pożytku.

Unikamy poważnej i nieraz niewdzięcznej pracy umysłowej i zdaje nam się, że „apostołujemy“, do czego najbardziej są pochopne świeże i młode siły, sigające, w ten sposób, do niepochwytanych miraży.

Uciekając od samych siebie i wszelkiej pracy nad własnym wykształceniem, nabieramy powoli obrzydzenia do wszelkiej nauki: zaczynamy coraz gorliwiej czytywać gazety, następnie powieści, aż wkońcu stają się one, pod pozorem rozrywki, je-

dynym naszym pokarmem duchowym. A czy działamy w myśl „Docete“ Zbawiciela?...

Mamy być w parafii przedstawicielami zasad i pobożności; powinniśmy utrwać je w sobie. Święta Teresa mawiała, że woli rozumnego, niż świętobliwego spowiednika, gdyż może większy wpływ na nią wywierać nauka, aniżeli pobożnością, korzystniejszą dla jego własnego dobra. Najlepiej będzie, gdy obie połączymy: „Lucere et ardere“, pomnąc na komentarz św. Bernarda: „Lucere parum, ardere vanum, lucere et ardere perfectum“.

Ks. R. F.

### Ks. Paweł Kulwiec.

## KONFERENCJE SPOŁECZNE KSIĘŻY.

(c. d.)

### B. Kwestja rzemieślnicza

#### a) Położenie rzemieślnika.

1. Historyczny rozwój rzemiosła. 2. Przyczyny upadku cechów i zaniku rzemiosła. 3. Położenie dzisiejsze rzemieślnika oraz widoki na przyszłość.

#### b) Dążności reformowe.

1. Dzisiejsze prawo dotyczące rzemiosła. 2. Stowarzyszenia (kartele) rzemieślnicze. 3. Środki samopomocy: kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, hurtownie dla zakupów, sklepy współdzielcze, instytucje dla popierania rzemiosła w technicznym i handlowym względzie; 4. Ograniczenie względem usunięcia konkurencji.

### C. Kwestja rolna.

1. Przyczyny złego stanu rolnika. 2. Środki pomocy: prawodawstwo, samopomoc. 3. Związki chłopskie; potrzeba i działalność tychże. 4. Wiejskie kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. 5. Wiejskie sklepy współdzielcze. 6. Znaczenie współdzielczości naogół; przyszłość jej. 7. Dobroczynna działalność na wsi; dogłądanie chorych — organizacja dogłądania. 8. Biuro porad i informacji.

### D. Socjalizm.

1. Zasady socjalizmu naukowego. 2. Błędy socjalizmu filozoficzne i religijne. 3. Niemożliwość przeprowadzenia celów ekonomicznych socjalizmu. 4. Historia socjalizmu w naszym kraju. 5. Środki walki z socjalizmem: pozytywna praca dla dobra ludu.

### E. Różne.

1. Zadania t. zw. Chiritas (działalność dobroczynna); organizacja tejże; konferencje św. Wincentego, św. Elżbiety etc. 2. Wstrzeźliwość w używaniu alkoholu; zadania i działalność tejże. 3. Oświata ludowa; biblioteki, czytelnie etc. 4. Suchoty i walka z niemi. 5. Kwestja kobieca; prostytucja i walka z nią; środki zaradcze; agitacja antiprostytucyjna; domy poprawy dla upadłych. 6. Przeznaczenie dochodów parafjalnych na rzecz biednych lub instytucji społecznych.

2. Godne uwagi są następujące wskazówki praktyczne:

Każda konferencja społeczna powinna posiadać w swej bibliotece przynajmniej jedno wyczerpujące dzieło o każdej gałęzi z zakresu sprawy społecznej; każdy zaś członek powinien mieć przynajmniej katalog dzieł z tego zakresu.

Dla zaznajomienia członków z literaturą społeczną zaleca się od czasu do czasu podawać treść i recenzję tak dawnych, jak i nowych książek.

Tematy na konferencjach powinny się dobierać i opracowywać w ten sposób, aby wszyscy, a przynajmniej większość słuchaczy mogła je rozumieć i brać udział w dyskusji.

Dobrze jest, gdy konferencja może dać swym członkom jakikolwiek datki literacki. Od należących do związku księży pobiera się niewielka składka, np. 2 rs.; ponieważ koszta urządzenia konferencji nie są znaczne, więc za te pieniądze można rozdawać członkom bezpłatnie broszury, kartki ulotne, czasopisma, gazety etc. Uwzględniać przytem należy, czem się dana osoba najwięcej zajmuje. W ten sposób członkowie konferencji będą się zawsze mogli orientować w najnowszych wypadkach i prądach. Aktualne książki i broszury, które nie każdy może sobie zdobyć, puszczają się w obieg między członków, tak, że każdy ma sposobność dowiedzieć się, co się dzieje na świecie. Konferencja społeczna w Kempton zdobyła się ponadto na bibliotekę społeczną, która zawsze jest do rozporządzenia członków.

Dla łatwiejszego wciągnięcia wszystkich członków do pracy praktycznej, zaleca się, aby komisja wyznaczyła przynajmniej na czas naj-

bliższy listę tematów, z którychby każdy członek mógł wybrać pewien temat do opracowania. Odrazu wyznaczać referentów-specjalistów, jak tego żąda rezolucja Stuttgarcka, byłoby dosyć trudno; nie zawsze bowiem można mieć ich na pogotowiu. Przy dłuższym istnieniu i pracy konferencji, łatwiej można będzie znaleźć osoby specjalnie znające pewną gałąź pracy socjalnej. Dla ułatwienia orientacji i nadania większej żywotności konferencji, trzeba, żeby członkowie ich zawczasu powiadamiali prezesa, jakie pytania będą stawiali przy dyskusji; robi się to w tym celu, aby poważnych zagadnień nie rozstrzygać *ex abrupto*, lecz, żeby była możliwość przygotowania się do odpowiedzi rzeczowej.

Wreszcie pożądanem jest tak w interesie członków nieobecnych, jak i dla przyszłej pracy konferencji, aby za każdym razem spisywano możliwie wyczerpujący protokół posiedzeń.

Jeżeli wyznaczona komisja uzna za słuszne niektóre referaty ogłaszać drukiem, należy to czynić niezwłocznie, przez to bowiem można przynieść wielką korzyść dla szerszego ogółu; w gazetach można również umieszczać sprawozdania z obrad konferencji. Dla pomyślnego rozwoju konferencji należy mieć własną czytelnię, a z czasem i bibliotekę.

3. O pożytecznej działalności konferencji społecznych świadczą następujące sprawozdania z konferencji w dekanacie Kempten, podane w zeszycie 3 — 4, str. 105 organu *Präsides - Korrespondenz* (1901). „W r. 1900 odbyło się sześć zebrań zwyczajnych, na których było przeciętnie po 25 członków, nie licząc gości, przyjeżdżających z sąsiednich dekanatów i djecezji. Podczas gdy w przeszłym roku omawiano przeważnie kwestję rolną i organizacje robotnicze, w tym roku zajęto się specjalnie sprawą wstrzemięźliwości od alkoholu oraz sprawą związków. Wszystkie tematy były dokładnie opracowane i spisane. Przytaczamy tu niektóre z nich. 1. Historia ruchu wstrzemięźliwości w Niemczech, 2. Środki zaradcze przeciwko alkoholizmowi, 3. Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe podług systemu Raiffeisena, 4. Kler i kwestja mieszkaniowa. Obok tego miano cały

szereg mniejszych referatów i odczytów, np. o nowych pismach i literaturze, nie tylko z dziedziny społecznej, ale i z innych gałęzi wiedzy, o zwalczaniu i przeciwdziałaniu niebezpiecznym książkom i broszurom i t. p. Przedmiotem obrad były prócz tego dobre i złe strony kas oszczędnościowych dla dzieci, opieka nad młodzieżą, a zwłaszcza nad dziewczętami, działalność etyczna i t. d. Działalności konferencji i przedewszystkiem agitacji jej członków należy przypisać, że w jednym roku powołano do życia dwie nowe konferencje. Zaprowadzenia czytelnii związkowych dotychczas nie udało się uskuteczyć. Konferencja więc ogranicza się na powolnem zdobywaniu niewielkiej, lecz doborowej biblioteki oraz na darmowem rozdawaniu kartek ulotnych i broszur treści społecznej.

Z przyjemnością można skonstatować, że konferencje utrzymały i nawet spotęgowały zainteresowanie się swych członków kwestją społeczną. Najlepszym tego dowodem jest to, że członkowie gromadnie uczęszczają na posiedzenia i biorą żywy udział w dyskusjach, następujących po referatach.

Konferencja i w roku bieżącym pozostała wierną swemu zadaniu, mianowicie, we wszystkiem mieć na względzie pieczę o dusze; istnienie jej dowiodło, że nie tylko pożyteczną ona jest w miejscowościach fabrycznych, lecz również wszędzie może działać owocnie i pouczająco nie tylko dla organizatorów, ale i dla każdego księdza“.

(c. d. n.)

## V A R I A.

### Laetamini in Domino.

Pisma katolickie przynoszą wiadomość, że miłościwie nam panujący Ojciec Św. zatwierdził niedawno Związek kapłanów, celem którego jest coraz silniejsze zacieśnianie węzłów miłości bratniej wśród kleru i coraz większe uświęcenie stanu duchownego.

Wiadomość ta, której wielu długie lata oczekiwało, szczerze ucieszy tych wszystkich kapłanów, którzy wielką miłością ukochali swe ideały kapłańskie i wszystkie swe siły im poświęcili, — bowiem najbardziej heroiczne wysiłki jednostek, małe względnie przyniosły rezultaty i ci bohate-

rowie upadali, nieraz w pół drogi, zabici ogromem pracy lub strawieni ogniem umiłowania.

Byli sami... Mało kto ich rozumiał, jeszcze mniej wspomógł, a wielu... kiwali z politowaniem głowami.

Oni jednak szli, dopóki starczyło sił, znacząc swój pochód blaskiem poświęcenia się i miłości.

Byli ludźmi, — słabi — nieraz bładzili, schodząc na mniej pewne drogi i... smutnie zginęli.

Dziś takie duchy mają przed sobą jaśniejsze horyzonty. Z Wyżyn nieomylnych wskazano im drogę — Związek kapłański, gdzie znajdują kierunek i błogosławieństwo Ojca Świętego, które wszystkim przyszłym członkom z góry jest dane.

Hierarchja Kościoła jest wprawdzie ścisłym łącznikiem, ale ten pochodzi z zewnątrz nas i operować może, o ile nie spotka się z przeszkodą wewnątrz. Dzięki Bogu ogół duchowieństwa mocno stoi na gruncie karności hierarchicznej; należy tylko wyprzeć się choć części samolubstwa, separatyzmu, przesadnego indywidualizmu, co łatwo, wstępując w szeregi Związkowców, zrobić każdy potrafi, a hasło — „Instaurare omnia in Christo“ o tyle prędzej zrealizować się da, o ile kler pośpieszy złączyć się węzłem miłości bratniej w celu uświęcenia stanu duchownego.

Potwierdzając Związek kapłanów, Ojciec Św. sięgnął głęboko: „renes et cor“ sprawy duchownego odrodzenia poruszył.

Podziwiamy i uwielbiamy proroczą intuicję Ojca Chrześcijaństwa.

T U S.

## DWA OBOZY WŚRÓD RUSIŃSKICH KSIĘŻY W GALICJI.

(Dok.)

Wyliczywszy te wszystkie dowody propagandy prawosławia przez partję moskalofilską, Nywa zapytuje: jakież stanowisko zajęło wobec tej propagandy duchowieństwo russofilskie? I odpowiada, że bierze w niej żywy udział, mniejsza o to — świadomy, czy nieświadomy. Duchowieństwo w partji gra pierwsze skrzypce, w jego rękach są instytucje oświatowe moskalofilskie, ono należy do komitetów redakcyjnych, na nie więc spada odpowiedzialność za antykatolicką propagandę. Przeciwno natarczywej propagandzie nie

podnosi się ani jeden głos protestu \*) z pośród duchowieństwa moskalofilskiego.

Kończąc swoje oskarżenie, Nywa proponuje sferom miarodajnym oddziaływanie przeciw propagandzie prawosławia w Galicji za pomocą misji ludowych, odpowiednich publikacji, a nadto ostrożność w przyjmowaniu do stanu duchownego kandydatów moskalofilskich, bo „szczerzy i konsekwentny katolik wśród russofilskiego kleru — to biały kruka“.

Wyczytawszy ten akt oskarżenia, księża moskalofile oburzyli się do żywego. 27 stycznia (9 lutego) 25 moskalofilskich księży miasta Lwowa podało osobiście metropolicie X. Szeptyckiemu „propamiatnoje piśmo“, jako protest przeciwko oskarżeniom Nywy. Prawdopodobnie chcieli przy tej okazji załatwić i partyjne rachunki ze swym arcybiskupem za udział jego w odbytych na kilka dni przedtem zjeździe ukraińców posłów parlamentarnych i sejmowych, który między innymi rezolucjami postanowił poczynić kroki przed rządem centralnym w Wiedniu, by zapobieżono faworyzowanie w Galicji przez Polaków ruchu russofilskiego i nie uznawano rosyjskiej narodowości w kraju. Tekst „propamiatnego piśma“, doręczonego metropolicie podobno po małoprusku tylko pisownią starą, etymologiczną\*\*), jednocześnie został wydrukowany w Galicjaninie po rosyjsku. Autorzy owego memorjału nie zaprzeczają faktu propagandy prawosławia w kraju, zwalając tylko z siebie odpowiedzialność za nią. Według ich zapewnień propagandę antykatolicką prowadzą radykalne żywioły, które chciałyby doprowadzić lud do zupełnego ateizmu. Lud nie da sobie wiary wydrzeć zupełnie, ale „możliwość zaprowadzenia go do prawosławia nie jest wykluczona“. I unję uratować może tylko kler, należący do russo-narod-

\*) Sprawiedliwość każe nam zanotować, że rok temu jeden z młodych księży obozu moskalofilskiego wydał broszurkę „Do poczajowskich połomnikow“, ganiącą owe pielgrzymki. Był to jednak głos odosobniony i przebrzmiał bez echa.

\*\*) Ordynarjaty grecko-katolickie w Galicji niejednokrotnie zabraniały duchowieństwu korespondencji i urzędowania w języku rosyjskim, nakazując używać języka miejscowego. Zato dotąd same nie przyjęły do urzędowania i do swych publikacji pisowni fonetycznej, dawno wprowadzonej do szkół galicyjskich. Jest to sposób lawirowania między dwiema partjami! W rezultacie wprowadza się tym sposobem większy zamęt do piśmiennictwa. Druki rusińskie przedstawiają dziś trzy kategorie; a) pisanych złą rosyjszczyzną, b) po małoprusku, ale pisownią etymologiczną, zbliżoną do rosyjskiej, c) po małoprusku, pisownią nową, fonetyczną, protegowaną przez ukraińców.



nej partji, jako posiadający więcej zaufania wśród ludu. Stąd autorzy memoriału żądają, aby do seminarjum lwowskiego, prześladowanego obecnie „russkich“, przyjmowano przynajmniej 36 proc. kandydatów z tegoż obozu, t. j. w stosunku ilości głosów, oddanych przez moskalofilów przy ostatnich wyborach do parlamentu. Inaczej, — grożąc autorzy protestu, — gdy zabraknie księży ruskonarodnej partji, lud nie chcąc przyjąć duchowieństwa ukraińskiego, może łatwo przejść na prawosławie, jak przechodzi już w Ameryce, niezadowolony z władzy duchownej, nie cieszącej się zaufaniem (skierowane pod adresem biskupa Ortyńskiego - ukraińca).

Memoriał żąda satysfakcji ze strony Ny w y, wyśledzenia, czyja skryta ręka kierowała tymi, którzy rzucili oskarżenie na kler ruski \*). Zrzucają z siebie odpowiedzialność i za poczajowskie pielgrzymki, w których jakoby w niemieńskiej liczbie uczestniczyli i parafianie duchowieństwa ukraińskiego. Wśród podpisów na memoriale znajdujemy nazwiska kilku członków Kapituły, profesorów uniwersytetu, katechetów szkolnych i proboszczów najlepszych parafji lwowskich.

W odpowiedzi na „propamiatnoje piśmo“ moskalofilskie księża ukraińscy w liczbie 42 podali 20 lutego metropolicie Szeptyckiemu swoją „zajawę“. Stwierdzając jeszcze raz propagandę prawosławia, całą winę za nią zwalają podpisani na partję „rusko-narodową“, czyli moskalofilską, solidaryzując się całkowicie z oskarżeniami Ny w y, skargi moskalofilskie na prześladowania alumnów i ich partji w seminarjum i na brak w niem ducha Chrystusowego, uznają za gorszący zarzut przeciwko samemu arcypasterzowi, pod którego czujnym okiem

\*) Zdawna obie partje przywykły oskarżać się wzajemnie, że są narzędziem w rękach Polaków i z ich protekcji korzystają. Moskalofile wielką część winy za ruch separatystyczny ukraiński składają na Polaków; ukraińcy zaś oskarżają Polaków o popieranie moskalofilów w ostatniej walce wyborczej i o forytowanie ruchu rusofilskiego w ostatnich paru latach. W istocie moskalofile umieli uchodzić w oczach wielu polaków za element bardziej spokojny i konserwatywny, niż ukraińcy, a po zabójstwie hr. Potockiego, dokonaniem ręką ukraińca, umieli jeszcze bardziej wyzyskać chwilę na swą korzyść. Na zjazdach neo-słowiańskich Rusinów reprezentowali wyłącznie moskalofile. Z nimi zaczęto się porozumiewać i z polskiej strony. Nagrodą za to — były pielgrzymki poczajowskie i występy hr. Bobrińskiego w Dumie i w „Nowom Wremieni“. W tej chwili moskalofile insynuują ukraińcom, że stawiając zarzut propagandy przez księży rusofilskich, są znowu narzędziem w rękach polskich.

myśleć dla owych okolic i owych wiernych o pewniejsze i zdrowsze ugruntowanie wiary św.“.

Metropolita Szeptycki przyjął obydwaj memoriały. Do nich przybył jeszcze trzeci od świeckich katolików miasta Lwowa, ukraińców, doręczony przez deputację, na czele której stanęli przedstawiciele różnych oświatowych i społecznych instytucji ukraińskich. Memoriał świeckich ukraińców poparł akcję przeciwko duchowieństwu moskalofilskiemu już więcej z politycznego punktu. Metropolita deputacji oświadczył, że widząc w niej przedstawicielstwo najpoważniejszych instytucji, a zatem jakby całego społeczeństwa, nie może nie liczyć się z jej głosem.

W prasie galicyjskiej zawrzało, jak w kotle. Z prowincji poczęły napływać do redakcji Galiczanina podpisy księży moskalofilskich, solidaryzujących się z „propamiatnym piśmem“ 25-ciu. Niektóre z tych dodatkowych deklaracji zawierają i jasne oświadczenie o przywiązaniu kleru do wiary katolickiej \*); większość jednak trzyma się ogólników. Ze strony ukraińskiej — skargi na moskalofilów, z przytaczaniem różnych dowodów, popłynęły do pism ukraińskich, zwłaszcza Ny w y. Nawet radykalne Diło, walcząc zawsze z hierarchią kościelną, nagle zapełniło swe szpalty artykułami w obronie zagrożonej przez moskalofilów unji. Galiczanin znowu nawołuje kler swego obozu do skupienia się dla obrony swych interesów, do założenia własnego pisma dla duchowieństwa. Polemika często schodzi na tory osobistych inkryminacji. W obronie seminarjum przed zarzutem niesprawiedliwego obchodzenia się z alumnami z obozu moskalofilskiego wystąpił rektor ks. Żuk, — niebawem jednak zbojkotowano w seminarjum profesora liturgiki, który dał swój podpis na „propamiatnoje piśmo“ moskalofilskie. Dano mu do poznania, że nie wypada mu wstępować za próg zakładu, którego zarząd i kierunek obarczył tyłu oskarżeniami.

Czem się to wszystko skończy, przewidzieć trudno. Prawdopodobnie przed pogroźkami moskalofilów nie ustąpi ani ogół kleru ruskiego, ani władze diecezjalne. Katolickości kleru ruskofilskiego,

\*) Tak np. księża russofili z dekanatu jaryczewskiego piszą do Metropolity: „Oświadczamy publicznie z ręką na sercu, że wiara katolicka jest dla nas i dla powierzonego nam ludu alfą i omegą naszego wyznania i naszego życia. Przy niej stoimy i stać zawsze będziemy“. Nie wiadomo jak się to oświadczenie spodoba rosyjskim obrońcom uciśnionego prawosławia w Galicji.

który przez pół wieku dostarczał tylu powodów do seminarjum pozostaje. Pogrożkę księży moskalofilskich, że ich wierni mogą kiedyś przejść na prawosławie, jeśli im nie dadzą duchowieństwa ich politycznych przekonań, autorzy „zajawy“ znakomicie wyzyskują, wykazując, że w szerszeniu się sympatji do prawosławia winni są sami kapłani „russcy“. Ta pogrożka,—piszą księża ukraińscy,— „rzuca na owych wiernych ciężkie podejrzenie, że wiara ich nie opiera się na nadprzyrodzonych, boskich pobudkach, lecz na zbyt kruchych podstawach politycznych sympatji do swych przewodników (księży moskalofilskich). Jeśli to prawda, to świadczy to jednocześnie, że wiara i Kościół rusko-katolicki jest zagrożony w okolicach, gdzie się szerzy rosyjska agitacja, i że właśnie należałoby popodejrzeń go o skłonności byzantyjskie, można będzie zaufać w zupełności dopiero wtedy, kiedy nie tylko platonicznie oświadczy się za unją, ale da mocniejsze dowody przywiązania do Kościoła przez jawne potępienie antykatolickiej propagandy prowadzonej w partji i przez czynne zwalczanie tej propagandy. Jeśli zaś partyjna dyscyplina stoi temu na przeszkodzie, duchowieństwo russofilskie winno, stając w obronie wiary, wystąpić z partji, i jeśli nie podziela programu ukraińskiego, — stworzyć obóz nowy, w którymby katolickie przekonania jasno się uwydatniały. Duchowieństwo russofilskie wtedy zyska zaufanie katolickiego ogółu, kiedy odrzuciwszy niejasne formuły: „prawosławnyj katolik“ (jak to było niedawno w Galicjaninie), „ruskaja wiera“ i t. p., jasno zaznaczy swą przynależność do Kościoła Katolickiego i to przynależność z przekonania.

Ks. J. U.

Departament spraw duchownych wyznań obcych rozesłał do gubernatorów rozporządzenie okólnikowe, aby osobom, które przeszły z prawosławia na inne wyznanie, władze gubernjalne wydawały w przyszłości na ręce odpowiednie zaświadczenia na piśmie o wykreśleniu petentów z ksiąg prawosławnych, a to w celu nieczynienia trudności przy oznaczaniu przyjętej religji na wydawanych przez właściwe urzędy paszportach.

## ZE ŚWIATA PRAWOSŁAWNEGO.

### Opinie prawosławne o synodzie.

W dobie reform i manifestów, kiedy to wszyscy obywatele państwa Rosyjskiego uważali za

swój obowiązek wskazywać braki w ustroju społeczeństwa i państwa, władcy rosyjscy i teologowie prawosławni wydali kilka książek o cerkwi i synodzie.

Niem mało głosów, wielce kompetentnych, domagało się zwołania soroboru cerkiewnego, inne znów wołały o wskrzeszenie patriarchy na Rusi, byli i tacy, którzy widzieli odrodzenie życia religijnego tylko w powrocie do ustroju staroruskiej parafji.

Wszystko to projektowano w chwilach, kiedy się mózgi paliły, kiedy chciano Rosję w dniach wolności zamienić na Eldorado odrazu.

Dziś wszystko ucichło, dziś boją się mówić głośno o tem, o czem w niebogłosy wołano lat cztery temu.

Wprawdzie w Dumie odezwał się głos kompetentny w sprawach cerkiewnych posła Karaulowa, wprawdzie duchowieństwo prawosławne z Izby niższej wypowiedziało przy rozważaniu etatów Synodu nieśmiałe pragnienie „zwołania soboru“, wprawdzie na zebraniach w klubach politycznych jednostki wskazują na potrzebę rychłej reformy w cerkwi, dolatują nawet od czasu do czasu pogłoski, że gdzieś coś myślą o przekształceniu zarządu cerkwi rosyjskiej, są to jednak tak zwane po rosyjsku „jaskółki“. Salon wpływowych, o których z bólem w sercu mówił Karaulow, ów salon, co ma olbrzymi wpływ na życie duchowieństwa wyższego w Petersburgu inne snuje projekty i inne ma cele. Słowem wszystko dziś ucichło, wszystko zasnęło.

Jednak zostały owe wydawnictwa władcy i teologów rosyjskich, które są charakterystyczne i niezwykle ciekawe. Jako takie są: „Wyszeje cerkownoje uprawlenie w Rossji“, „Na zare nowoj cerkownoj żyźni“, „Cerkownyje woprosy w Rossji“. Do tego dodać należy czasopisma teologiczne z roku 1904—1906, wydawane przez akademje prawosławne.

Kto te rzeczy przeczyta,—pozna myśl teologiczną rosyjskich ludzi szczerze wierzących, ten tylko zrozumie, w jakim dziś stanie zostaje i cerkiew i duchowieństwo i nauka teologiczna w Rosji. Nr 12 moskiewskiego tygodnika „Cerkow“ r. b. przynosi nam zestawienie opinji kilku biskupów i teologów prawosławnych o św. synodzie. Warto je tu przytoczyć.

A więc: „według swego składu synod świętobliwy zwykle uchodzi za stały sobór pasterzy

cerkwi rosyjskiej — jednak w urzędzeniu swem wewnętrznem i w kierunku swej administracji, wcale nie ma charakteru soborowego — Brakuje do tego w obecnym ustroju synodu najistotniejszego warunku: pasterzy obecni w św. synodzie nie są obierani przez cerkiew,—ich naznacza władza państwowa co roku... Nie będąc obierani swobodnie, nie mogą też oni swobodnie wypowiedzieć swego zdania... Dominujące znaczenie w synodzie pozostaje w rękach tych, którzy tam mają stanowisko stałe, mianowicie wyżsi świeccy urzędnicy... I ten tytuł, który narazie był dany tej najwyższej instytucji duchownej: kolegjum do spraw duchownych — o wiele bardziej odpowiada charakterowi tej instytucji“. (Wysszeje cerkow. uprawlen.).

„Że ustrój nasz niedostateczny i niekanoniczny, o tem dwu zdań istnieć nawet nie może. Zła strona reformy Piotra tkwi nie w tem, że on zniszczył patriarchat i powołał do życia synod, lecz w tem, co najgłówniejszą jest rzeczą, że zarazem został zniszczony prawowity, starożytny, soborowy ustrój cerkwi, który nie miał nic wspólnego z nowym synodalnym“... („Na zare cerk. żyźni“).

„Gdzie, kiedy i w jakim kraju prawosławnym był tego rodzaju synod, w którym nie było ani jednej obieralnej i uprawnionej przez cerkiew osoby, lecz zasiadali przez rząd naznaczeni—prezes metropolita, dwaj wice-prezesowie arcybiskupi, a przy nich osiem radców i asesorów w różnych stopniach kapłaństwa, niezależnych od archijerejów i mających z nimi głos równy?“ (Durnowo. Cerkow. woprosy w Ros.).

„Sobór jest zebranie wszystkich biskupów danej cerkwi, lecz nie kilku z nich, wezwanych przez jakąkolwiek władzę. O tem mówią te same kanony soborów powszechnych, które podług Reglamentu powinien zachowywać synod“... (Wyssz. cerk. uprawlen.).

(c. d. n.)

## Z ŻYCIA KATOLICKIEGO PO CAŁYM ŚWIECIE.

**Rzym.** Niezadługo odbędzie się konsystorz papiński, celem nominacji nowych Kardynałów. Jak słyhać, kapelusze kardynalski otrzyma nuncjusz wiedeński ks. Granito di Belmonte, Arcybiskup paryski, westminsterski w Londynie i lizboński. Nuncjuszem w Wiedniu zostanie Dominikanin O. Früh-

wirt, który od października r. 1909 jest nuncjuszem w Monachium.

**Austrja.** Nawrócenia się do katolicyzmu stają się coraz liczniejsze. Szczególnie w pierwszym półroczu 1909 zdarzyło się ich stosunkowo wiele. I tak w czterech czeskich djecezjach było do 1 lipca 1909 — 375 nawróceń, w pierwszym półroczu 1908—308. Z protestantyzmu przeszło na katolicyzm 209 osób (1908—193), ze starokatolicyzmu 50. Pocięszający to objaw, zwłaszcza wobec z taką zaciętością głoszonego przez protestantów w Austrii hasła „Los von Rom“.

**Wystawa sztuki kościelnej.** Wystawa ta odbędzie się w Wiedniu w r. 1912. Wystawę popiera ministerjum oświaty i robót publicznych. Szczegółowe programy wystawy i konkursów wysyła komitet bezpłatnie. (Wien I. Bäckerstrasse 8). Dotąd rozpisano następujące konkursy: na ołtarz Bożego Ciała z obrazem w technice gobelinowej (I nagroda 600 koron, II—400 koron, honorarjum późniejsze za rysunki szczegółowe 200 koron); na obrazy olejne „Dobry pasterz“ (I nagroda 2,600 koron, dwie po 500 koron); na dwa anioły klęczące w rzeźbie polichromowanej i t. d. Termin nadsyłania szkiców do 14 czerwca r. b.

**Siena.** IX Kongres młodzieży toskańskiej. W Sienie ukończyły się obrady IX kongresu młodzieży katolickiej włoskiej, który tłumnie sprowadził jej zastępy. W kościele św. Franciszka Arcybiskup Sieny, mgr. Scaccia, otworzył posiedzenie kongresu wspaniałą mową i wspomnieniem św. Katarzyny z Sieny, patronki miasta, do której młodzież toskańska żywi specjalne nabożeństwo. Jego Eminencja Kardynał Maffi, kilku Biskupów toskańskich oraz inni dostojnicy kościoła uczestniczyli w tym kongresie. Obradowano nad stanowiskiem młodzieży, jako apostołów odbudowania życia społecznego w myśl zasad socjalno-chrześcijańskich, oraz nad propagandą czynem i słowem w celu wzmocnienia we wszystkich prowincjach i warstwach społeczeństwa zasad demokracji chrześcijańskiej. Kardynał Merry del Val przesłał w imieniu Ojca św. depeszę do Arcybiskupa z Sieny, wyrażając uznanie Papieża dla kongresu łączącą przytem wyraz zachęty dla młodzieży włoskiej oraz błogosławieństwo apostołskie dla wszystkich uczestników kongresu.

**Bruksela.** Związek księży abstynentów. Duchowieństwo belgijskie za zachętą Kardynała Mercier'a utworzyło Związek księży absty-

mentów, który liczy już przeszło sześćdziesięciu członków i jako zadanie ma czynnie zwalczać alkoholizm. Przedstawiciele najpoważniejszych zakonów przyłączyli się do Związku.

**Czechy.** Pod tytułem „Samopomoc zorganizowanych katolików“ założona została organizacja, mająca na celu przychodzenie z pomocą członkom chrześcijańsko-demokratycznych organizacji w razie choroby lub śmierci. W dn. 14 b. m. odbyło się organizacyjne zebranie Towarzystwa.

**Niemcy.** Kongregacje. Ogłoszono dane statystyczne o ilości kongregacji katolickich w Cesarstwie niemieckiem. W Prusach znajduje się obecnie 2113 zakonów, a zakonników i zakonnic 30,825. Bawaria liczy 1,219 klasztorów z 15,412 zakonnikami obojej płci. Alzacja i Lotaryngja 912—7,676, Hesja 112—1,448, W. Ks. Badeńskie 561—3,275, Wirtembergja 240—2,273, Saksonja 16—126.

Kongres „wolnego chrystjanizmu“. W Berlinie odbędzie się wszechświatowy kongres „wolnego chrystjanizmu“. Rozpocznie się „uroczystem nabożeństwem“. Przedmiotem konferencji i dysput będzie „stosunek religii do kwestji społecznej, międzynarodowego pokoju, wreszcie stosunek religii niemieckiej do teologii“. Zapowiadając ten kongres, „Berliner Tageblatt“ między innymi zaznacza, że „czasy starej wiary w cuda minęły już bezpowrotnie, zarówno dla inteligencji, jak i dla ludu, pomimo wszystkie wysiłki katolicyzmu i protestantyzmu, by je wskrzesić“. Kongres ma być „wolny od walki i nienawiści“ (?).

**Anglja.** Zjazd katolicki. W Anglii, gdzie liczba katolików wzrosła w ostatnich czasach znacznie, rolę zjazdów katolickich spełniały dotąd zgromadzenia Związku prawdy katolickiej. Obecnie ks. Arcybiskup westminsterski, mgr. Bourne, zwołuje I zjazd katolików, na którym będą omawiane sprawy, obchodzące przedewszystkiem świat katolicki. Wezmą w nim udział przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń katolickich. Niewątpliwie kongres ten przyczyni się do ściślejszego zwania się rozproszonych sił katolickich.

**Konstantynopol.** Arcybractwo. Ojciec św. Leon XIII, przejęty serdecznem żądaniem, aby odłączone narody wschodnie znowu przywrócić do jedności Kościoła katolickiego, ustanowił brewem z dnia 26 maja 1898 Arcybractwo, oddając je pod szczególną opiekę Panny Najśw. od Wniebowzięcia z tem życzeniem, żeby się wszędzie rozpowszechniło.

Główną siedzibą przeznaczył Ojciec św. kościół greckiego seminarjum Anastazys (Zmartwychwstania) w Kum-Kapu przy Konstantynopolu, należący do Ojców Augustjanów od Wniebowzięcia N. P. Marji. Również Ojciec św. Pius X wstąpił 14 grudnia 1904, jako członek do Arcybractwa w miejsce Leona XIII. Celem Arcybractwa jest, upraszać od Boga modlitwą i dobrym uczynkiem powrót z odłączenia ludów wschod. do jedności Kościoła katolickiego, i aby dopiąć tego celu, wspierać misje wschodnie, szczególnie Ojców Augustjanów od Wniebowzięcia N. P. Marji.

**Kraków.** Urządzony w Krakowie z inicjatywy ks. prałata d-ra Wądołnego kurs sztuki kościelnej dla duchownych przyszedł do skutku i odbywa się wobec niezwykle licznych audytorjum. Z całej Galicji przybyło przeszło 100 księży; kurs polega na prelekcjach i zwiedzaniu pięknych krakowskich kościołów.

Ordynariat książęco-biskupi w Krakowie utworzył radę djecezjalną konserwatorsko-artystyczną dla spraw zabytków sztuki, pieczy Kościoła powierzonych. Przewodniczącym rady jest Ks. Dr. prałat Czesław Wądołny (Kraków, ul. Kanoniczna 7).

**Płock.** J. E. Ks. Bisk. płocki w sprawie należenia księży do stronnictw politycznych wydał następujące rozporządzenie: „Decernimus et prohibemus sub poena suspensionis ipso facto incurrenda ne quisquam ex sacerdotibus Dioecesis Plocensis ulli politicae factioni absque Ordinarii expresso consensu se mancipet vel aliquo modo det nomen“.

J. E. Najw. Ks. Biskup płocki wydał w „Miesięczniku Pastorskim“ płockim zakaz czytania pism perjodycznych: „Myśl Niepodległa“, „Społeczeństwo“, „Prawda“, „Odrodzenie“; jako podkopujących prawdy objawione. Ks. Biskup zachęca duchowieństwo swoje do współdziałania „Towarzystwu popierania przemysłu ludowego“ ze względu na poprawne zachowanie się powyższego Towarzystwa w stosunku do szkoły tkactwa w Kruszynku i wobec stwierdzenia przez Zarząd tej prawdy, że „praca nad kulturą ludu powinna iść ręką w rękę z religijnością, a przeto—gdy chodzi o lud polski — z religją katolicką“.

## Z WILNA I DJECEZJI.

**Wilno.** Tydzień wielkanocny następcza nam kilka uwag o śpiewie. U św. Katarzyny odbywały się rekolekcje uczenic. Trafem zaszedłem do

kościół, kiedy właśnie kapłan skończył konferencję i zaintował: „Któryś cierpiał za nas grzesznych“. Co najmniej pół tysiąca podrastających panienek — i cóż? Prawie żadna nie miała tyle odwagi cywilnej, ażeby podchwycić śpiew ten i dalej go prowadzić z chórem swych koleżanek. Przy wspólnych tylko wysiłkach ks. kapelana i rekolektantek jakoś dojechano do końca.

Pomyślałem sobie, mój Boże, jak to łatwo idzie nauka piosenek świeckich, jaki tam zapal i chęć nauczania się melodji, a tu — lęk jakiś dziwny. Czyby też księża kapelani nie zechcieli pomyśleć o zorganizowaniu małych chórków dla uczniów i uczenic. Podniesie to i zachęci nie jedno serce młode do tej roboty. Nabożeństwo lepiej się uda i młodzież podtrzyma tradycje dawne, tak już dziś u nas zaniedbane.

Tem bardziej to poruszam, bo wierzę, że da się myśl tę przeprowadzić. Oto na oczach moich wyrósł poważny chór kleryków pod kompetentnym kierunkiem ks. Brazisa, wik. katedr. Lat temu dziesięć wygrywano i wyśpiewywano różne zawrotne arje w wielkim tygodniu w prastarej katedrze naszej. Na uwagi, czynione w tym względzie, słyszeliśmy stale jedną odpowiedź: „Mamy własne zwyczaje i własne przywileje, zresztą śpiew gregorjański pachnie wschodem“. Od lat paru, nie szczędząc fatygi, ks. Brazis wyćwiczył chór kleryczny doskonale i pokazał pesymlstom i amatorom kwjetyzmu, że i w Wilnie można się modlić w pieśni i śpiewie — i można się zachwycać artystycznym wykonaniem podniosłych arcydzieł kompozycji kościelnej. Szczęść nam Boże, w tej pracy cichej, a tak wdzięcznej!

Mam też nadzieję, że przy chętej pomocy ks. kompozytora kapelani wileńscy zorganizują chóry szkolne i nie dadzą się ubiedz Białemustokowi i Grodnu, gdzie Sz. ks. Chalecki o własnych siłach już wprowadził do mszy uczniowskiej wcale niezłe śpiewy uczącej się młodzieży.

**Strabla**, d. k. bielski. Po trzeciej niedzieli postu, w Strabli, dekanatu bielskiego, odbyły się rekolekcje; kościół był przepelniony, lud cisnął się, pragnąc zbudować się naukami rekolekcyjnymi, które głosił ks. Bol. Jar., kaznodzieja prawdziwie ludowy. Wskutek niedopisania dwóch innych proszonych ks. proboszczów, cały ciężar pracy na ambonie spadł na jednego ks. Bol. Jar., który z narażeniem zdrowia kazał po cztery razy dziennie, wruszając serca i sumienia słuchaczy. Skutki

rekolekcji były bardzo dodatnie: dużo sumień zostało uświadomionych, odbywają się spowiedzie z całego życia, jedną się zwaśnieni, czynią restytucje, oczyszczają się domy z zawleczonych tu heretyckich gazet i kalendarzy. Nr 36 „Marjawity“ odniósł jeden z penitentów. Podobno rozpowszechnieniem heretyckiej bibuły trudni się świadomie b. nauczyciel ludowy z Odyszewa, B.

Ks. J. Kryński.

## KORRESPONDENCJE.

### Z Francji.

Papież Pius X nawołuje katolików do skupienia się wkoło swoich pasterzy dla dochodzenia w parlamencie praw, niesłusznie im odjętych. Na nieszczęście obecnie większość jest zniechęcona. „Pod względem wyborczym nic uczynić nie możemy. Naprózno próbowaliśmy wszelkich środków“, powiadają. A wszakże ostatnia kampanja wyborcza, choć nieudana, znakomicie była prowadzona. Ale katolicy nie wiedzą, że na trzy miesiące przed wyborami, opinia wyborców była ustalona i nie da się już zmienić.

Wyznać trzeba, że przeciwnicy nasi zawdzięczają swoje zwycięstwa przedziwnej organizacji. „Siła, powiada św. Franciszek, zależy na jedności, a nie na zjednoczeniu“. Otóż w obozie antyklerykalnym istnieje jedność kierunku i działania. „Wielki Wschód“ kieruje wszystkimi związkami antyklerykalnymi i zrzeszeniami radykalnymi i socjalistycznymi. On to dostarcza propagandzie potrzebnej zapomogi, narzuca też wszystkim taktykę przez siebie wystudjowaną i przyjętą. Ma on w swoich rękach komitet wykonawczy partji radykalnej i socjalistycznej. Za jego pośrednictwem, rozsyła swoje rozkazy komitetom okręgowym i gminnym w całej Francji. W każdej miejscowości komitet antyklerykalny rozdaje swoim agitatorom otrzymane instrukcje, a ci ściśle je wypełniają.

Trzeba bowiem wiedzieć, że partja antyklerykalna ma wszędzie swoich działaczy, zwanych dziesiętnikami, gdyż mają czuwać nad dziesięciu, wskazanymi sobie wyborcami i pozyskiwać ich dla swojej partji.

Widzimy zatem, że zastęp antyklerykalny posiada karność wzorową i organizację hierarchiczną.

Dla skutecznego otrzymania jedności kierunku, narzucenia swoich poglądów ogółowi wyborców i przeszkodzenia niewykonaniu swoich roz-

porządzeń, „Wielki Wschód“ wydaje własne dzienniki w Paryżu i wszystkich prawie departamentach. Każdy z nich otrzymuje od komitetu wykonawczego artykuły polityczne i tendencyjne wiadomości. Naczelny zaś redaktor zajmuje się jedynie drobnymi szczegółami życia politycznego. Jest on, zdaniem Jaurès'a tylko „najemnikiem partji“.

Wszystkie dzienniki całej partji występują tegoż samego dnia z jaką zaczepką lub domagają się tych samych środków działania. Praca jednego redaktora starczy na całą Francję. Któż nie rozumie, ile siły daje antyklerykalizmowi taka organizacja i jedność działania? Czynią go one pro prostu wszechmocnym. Żaden poseł nie może bez niego być wybranym, chyba by rozporządzał w swoim zakresie organizacją podobną, co bywa nadzwyczaj rzadko. To też pomimo wstępu do narzuczanych sobie praw antyreligijnych, jeśli ma ambicję, głosuje za nimi, z obawy żeby nie być na nowo wybranym. Clémenceau sam to przyznał mówiąc, że jest „niewolnikiem swojej partji“.

Dzięki komitetom, dzięki zwłaszcza nauczycielom, których p. Doumergue nazywa „duchowieństwem świeckim“, przywódcy partji z łatwością się dowiadują o tem, co się dzieje w każdej gminie. Urządzają zaczepki prasowe, konferencje, manifestacje polityczne i rozrzucają dzienniki dla pozyskania wyborców. Uciekają się do nacisku, do szalbierstwa, do teroru dla przeprowadzenia swoich kandydatów. Widziano ich rzucających kartki wybarczone za kandydata bloku w czasie przerwy, albo nawet zamieniających kartki rzucone na inne. Oczywiście przy sprawdzaniu nie było nikogo oprócz antyklerykałów. Bywało, że cała poczta kartek, zawczasu przygotowanych, zamieniała rzeczywiście. Na ostatnich wyborach, antyklerykałowie stali u wrót wioski, nadchodzących wieśniaków zabierali do gospody, gdzie im dawali kartki, stamtąd zaś ich przeprowadzali aż do drzwi sali wyborczej.

Owoce tej organizacji była wstrętna tyranja. Hasło zostało wykonane.

W r. 1906, obóz antyklerykalny zawdzięczał swe zwycięstwo jedynie podstępom i chytrłości. Na wszystkich gminach oskarżano proboszczów o podburzanie strejkujących na północy do obalenia rzeczpospolitej. Zarzucano liberałom, że chcą wojny, wywrotu rzeczpospolitej i przywiedzenia ludu do dawnej nędzy. Pogłoski te rozsiewano w ostatnim tygodniu przed głosowaniem na rynku naj-

przód, a potem na wsi. Inteligentny czytelnik niełatwo temu wierzy; niech kupi dziełko Guyot i Mone, a sam się przekona.

Czytając straszne opisy nędzy ludu przed rewolucją, zrozumie, że wieśniak się obawia powrotu takiego stanu rzeczy. Dowie się, że w tysięcznym roku włościanie całymi nocami bili wodę w stawach, ażeby nie dozwolić żabom rzekotaniem swoim zakłócać pańskiego spoczynku. W tymże czasie zdarzał się taki głód, że rolnicy musieli się zadowolnić ziemią nieco zmieszaną z mąką. Nakoniec przed rokiem 1789 wieśniacy często umierali z głodu. Za jedyny pokarm mieli owsiankę, a w lata nieurodzajne jadali nawet trawę.

Czytając to, można się przekonać, jak wielką rolę odegrała kłamstwo w przygotowaniu wyborów. Zrozumiałem staję się łatwo p. Steega: „Nauczycielom zawdzięczamy zwycięstwa w 1906 r.“

A zatem rzeczą jest pewną, że wynik głosowania bywa fałszowany a wyborcy oszukani. Akcja polityczna toczy się na gruncie religijnym i opiera się na historycznych błędach. Należy więc oświecić wyborców i skojarzyć katolików, ażeby szalbierstwu zapobiedz.

Hierarchicznej organizacji antyklerykalnej należy przeciwstawić podobną organizację katolicką, Komitety parafjalne, kierowane przez proboszczów i zrzeszone pod przewodnictwem biskupa, pozwolą temu ostatniemu walczyć zwycięsko z zastępem antyklerykalnym. Znając liczbę wiernych katolików w swojej djecezji, będzie mógł wytworzyć sobie pojęcie o ich sile, a w razie potrzeby zwołać mityngi dla obrony wolności religijnej.

Biskupi zaczną wydawać gazety i jednodniówki katolickie, którym nadadzą kierunek, zlecając redagowanie tych pism gruntownym katolikom. Rozsiewać je będą za pośrednictwem proboszczów i komitetów parafjalnych. Ze swej strony katolicy świeccy czuwać będą nad wyborami i zapewnią wolność głosowania. Nakoniec biskupi wyszlą mówców katolickich tam, gdzie antyklerykalni swoje wygłaszają przemowy.

Taki jest obowiązek biskupów francuskich w chwili obecnej.

Sami tylko biskupi mogą zorganizować armję katolicką. Naprózno próbowali to uczynić ludzie świeccy; nie mają oni tej powagi, która dać może powodzenie.

Niech biskupi naśladują przykład św. Piusa V. I wówczas inni antyklerykałowie, Turcy, grozili

zagubą wiary chrześcijańskiej w Europie. Na wezwanie Papieża tylko król hiszpański i księżę włoscy stanęli do walki. Sam Ojciec Święty utworzył armię i flotę, uzbroił i zaopatrzył żołnierzy, mianował dowódcę Don Juana austriackiego i kazał wytoczyć bitwę. Flota turecka zginęła pod Lepantem, a Europa została ocalona z rąk nieprzyjaciół wiary, dzięki dzielnej inicjatywie Głowy Kościoła.

I dziś znowu antyklerykalizm grozi zagładę wiary w Europie. Prześladowaniu ulegalizowanemu, legalny opór stawiać należy. Jeśli szatan umiał znaleźć wiernych służalców, co chcą obalić panowanie Boże nad duszami ludzkiemi, ufajmy, że i P. Bóg znajdzie gorliwych pasterzy, co zniweczą dzieło Jego nieprzyjaciela i królestwo Jego na ziemi ustalą. Ale wtedy tylko zdołają to uczynić, gdy powołają do życia armję katolicką równie silnie zorganizowaną, jak zastęp antyklerykalny.

Ks. W. R.

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. Ks. Marcinkiewicz. Za duszę owej osoby można odprawić nabożeństwo żałobne, uważała się bowiem za katoliczkę i chciała nią być, jak o tem świadczy jej podanie do władz, uprzednie złożenie wyznania wiary i uczęszczanie do Sakramentów; to zaś, że odbyła spowiedź przed śmiercią u duch. niekatolickiego, stało się pomimo jej woli, jak to widać z okoliczności.—Rzecz oczywista, że przepisy, dotyczące paramentów w czasie adoracji, nie obowiązują pod grzechem, dla tego też może Ks. Prob. w kapie zrobić wystawienie i odbyć adorację.

W. Ks. Czesław Górski. Pomieścimy w tej kwestji dłuższy artykuł. Na teraz krótko: proprius parochus—co do spowiedzi wielkanocnej jest każdy sacerdos approbatus w diecezji (Aertnys. Theol. Mar. lib. IV, 31, 5-o); do przyjęcia Komunii wielkanocnej w obcym kościele wystarcza licentia praesempta certa. Poruszona przez Ks. Prob. kwestja wymagałaby szerszego omówienia; prosilibyśmy bardzo o zabranie w niej głosu; chodzi mianowicie o wyjaśnienie sprawy poczucia przynależności parafjan do własnej parafji i wypły-

wających stąd obowiązków księży w duszpasterstwie.

W. Ks. T. u. s. Serdecznie dziękujemy — umieszczamy.

#### OD ADMINISTRACJI.

Szan. Księży, którzy się skarżą na nieregularne otrzymywanie numerów „Dwutygod.“, prosimy o reklamowanie na poczcie u siebie. My tu stale wysyłamy dla wszystkich numer bieżący. Sądzymy też, że nie jest nawet winna poczta wileńska.

Na posadę solidniejszą polecam **organistę - dyrygenta** szkoły p. Naujalisa, doskonałego fachowca, kancelistę i człowieka. Zna języki miejscowe, jest familijny, posiada chlubne świadectwa. Zwracać się: poczta Worniany, gub. Wileń. Ks. Szolkowski.

Poleca się Wielebnemu Duchowieństwu  
nowo - otwarty

## Hotel Nowy

ulica Wielka Nr 40, naprzeciw poczty.

Hotel posiada pokoje gustownie umeblowane, światło elektryczne, telefon, a także stajnie i wozownie do zajazdu. Cena pokoju od 75 k. do 4 rub. 50 kop.

### Wileńskie Biuro Budowlane

W. Stypułkowski i A. Klein, inżynierowie

Wilno: Kantor, Ś-to Jerski pr. № 9, telefon № 200  
Składy, Kijowska, róg Orenb. „ № 256

- 1) plany i kosztorysy kościołów i plebanji,
- 2) dozór techniczny.



CENY możliwie przystępne i na warunkach dla W-nego Duchowieństwa najdogodniejszych.

Opuściło prasę

## Przyszła potęga państwa powszechnego przewrotu

przez KS. A. KASSYANOWICZA.

Cena 60 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w księgarni JÓZEFA ZAWADZKIEGO  
w Wilnie.

BIURO TECHNICZNO-BUDOWLANE

**G. PIOTROWSKI** ULICA ANTOKOL-  
SKA 6 · TEL. 347.

POLECA SZ. DUCHOWIEŃSTWU:

dachówki (8-iu fasonów), szyby gładkie i fantazyjne,  
płytki do ścian (glazurowane), witraże, wyroby z mar-  
murów kieleckich i piaskowca Radomskiego, cegłę  
fasonową, całkowite umeblowania kościelne, okna, ba-  
lustrady etc. z kutego żelaza.

Oferty specjalne — na żądanie.

Tow. Akc. Płytek Ceramicznych w Warszawie

fabr. „**MARYWIL**“ w Radomiu

Poleca Sz. Duchowieństwu

## Posadzki terakotowe

z płytek gładkich i deseniowych,  
po cenach możliwie przystępnych  
i na warunkach najdogodniejszych.

Biuro własne T-wa, dla gub. Litwy i Białejrusi, wy-  
konało w ciągu 4-ch lat roboty posadzkowe w 30  
kościółkach kraju tutejszego.

Projekty i kosztorysy, tudzież albumy wzorów, cen-  
niki i próby gratis & franko.

Reprezentant **G. PIOTROWSKI.**

Wilno. Antokolska Nr 6. Telefon Nr 347.

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONU  
KAPELUSZE · CZAPKI  
WYROBY TRYKOTOWE,  
BIELIZNĘ, GALANTERJĘ  
PARASOLE

W WIELKIM WYBORZE 10 10

POLECA

SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBER.

## O. KAUCZ

WILNO, ULICA WIELKA Nr 10.

WŁASNA FABRYKA RĘKAWICZEK.

ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZA-  
ŁATWIA SIĘ ODWROTNA POCZTĄ.

*Skład win*

## A. Skirmunta

W Wilnie ul. Wielka, w Kownie ul. Wileńska,

poleca wina krajowe i zagraniczne z pierwszo-  
rzędnych źródeł i z własnych winnic, w tem  
wina kościelne i lecznicze oraz likiery, koniaki  
i starą wódkę porzeczką.

Cenniki na żądanie franco.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI  
GALANTERYJNY i FUTERAŁÓW

## EDWARDA ALEKSANDROWICZA

WILNO, BONIFRATERSKA 2

ma zaszczyt zawiadomić WW. XX., że obecnie za-  
kład jest znacznie powiększony i zaopatrzony w  
najniezbędniejsze narzędzia pracy. Pracownia po-  
dejmuje się wszelkich robót w zakresie introligator-  
stwa wchodzących.

Czytelnie i biblioteki ludowe ko-  
rzystają z pewnego rabatu. Pozamiejscow-  
wym przesyłka do st. kolejowej gratis.